

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

## Delegacja młodzieży rumuńskiej u Marszałka Śmigłego - Rydza



W piątek Marszałek Śmigły-Rydz przyjął w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych delegację młodzieży rumuńskiej. O wizycie szerzej piszemy na str. 9-11.

## Na żądania Japonii

### Anglia i Francja odpowie represjami gospodarczymi

#### Cztery dni trwa blokada w Tientsinie

LONDYN, 17.6.

1) Wspólna akcja angielsko-japońska przeciwko terrorystom chińskim.

2) Wydanie 50 milionów chińskich dolarów w srebrze znajdujących się w bankach chińskich na terytorium koncesji angielskiej.

3) Zabowiązanie rządu angielskiego do przyjęcia „nowego stanu rzeczy” w Chinach północnych.

Takie żądania wysunął rząd japoński wobec Wielkiej Brytanii. Nie są to żądania ostateczne, gdyż wraz z rozwojem sytuacji na Dalekim Wschodzie, Japonia wysuwa coraz to nowe postulaty.

Dlatego też w kołach angielskich niewielkie panują nadzieje na pokojowe załatwienie zatargu.

Japonia, korzystając z zaangażowania Wielkiej Brytanii w Europie, zamierza całkowicie zlikwidować wpływy angielskie w Chinach.

Żądania japońskie nie będą zapewne przyjęte przez Londyn. Sprawa ta ma być rozważana na poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu angielskiego.

Do protestów Anglii i Francji przyłączyły się także Stany Zjednoczone.

W Londynie i Paryżu zastanawia no się nad zastosowaniem ostrych represyj wobec handlu i żeglugi japońskiej na terytoriach angielskich i francuskich.

## Fortyfikacje Klajpedy

### nie wiele warte!

#### Stwierdziła to specjalna komisja

#### kontrolna generalnego sztabu

RYGA, 17.6. — Prasa donosi, że do Klajpedy przybyła specjalna

komisja sztabu generalnego z Berlina, która skontrolowała budowane fortyfikacje.

Komisja stwierdzić miała rzekomo, że budowle fortyfikacyjne wykonane są bardzo niedbale i w pośpiechu zaniedbano szereg koniecznych prac technicznych. Okazało się również, że betonowe podstawy dla ciężkiej artylerii są zbyt słabe. Przyczyną tego jest użycie wadliwego materiału.

## Nieludzko traktowani żołnierze niemieccy

### ciekają do Polski

GDYNIA, 17.6. — Granicę polską przekroczyło w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu pięciu żołnierzy niemieckich, stacjonowanych przy fortyfikacjach w Prusach Wschodnich. Żołnierze niemieccy oddali się w ręce władz polskich i złożyli broń, prosząc o niewydawanie ich władzom niemieckim. Zbiegłymi są: Josef Grand, Herbert Gotschalg, Hainz Koch, Artur Stopinger oraz Gerhardt Prosoł.

Zbiegli żołnierze niemieccy oświadczyli, że do ucieczki zmusiło ich nieludzkie traktowanie oficerów oraz niedobre wyżywienie. (g)

#### Dziś o g. 4.30 rano

## Weidman został ścięty

PARYŻ, 17.6. — Dziś o g. 4.30 rano został stracony przez ścięcie na gilotynie Eugeniusz Weidman, skazany na karę śmierci za szereg morderstw.

Wspólnik Weidmana — Millon został ulaskawiony przez prezydenta Lebrun. Kara śmierci została mu zamieniona na dożywotnie więzienie.

## Zatonęła francuska łódź podwodna

### „Phoenix” z 71 członkami załogi od czwartku na dnie morza u wybrzeży Indochin

PARYŻ, 17.6. — Francuska łódź podwodna „Phoenix” zatonęła u wybrzeży Kochinchinu (kolonia francuska) w zatoce Gam-Rauh.

Śmierć poniosło 4 oficerów i 67 marynarzy.

## Hitler

### w połowie lata z wizytą w Budapeszcie

LONDYN, 17.6. — „Daily Telegraph” donosi, że w połowie lata kanclerz Hitler zamierza przybyć z oficjalną wizytą do Budapesztu.

Wyjazdy szeregu dygnitarzy niemieckich do Budapesztu, a ostatecznie pobyt w stolicy Węgier min. Fricka, pozostają w związku z przygotowaniem gruntu do tej wizyty. (t)

## Kusociński

### przebiegł 5.000 metrów w 14.24.2 min.

Kusociński startując w piątek w Sztokholmie na 5.000 metrów, uzyskał czas 14:24.2, który jest nowym rekordem Polski. (Piszemy o tym na str. 9-ej).

Wiadomość o katastrofie była przez trzy dni ukrywana przed opinią francuską. Dopiero wczoraj w godzinach wieczornych ukazał się komunikat dowództwa francuskiej marynarki, do noszący o katastrofie.

Łódź zatonęła na tak wielkiej głębokości, że o jej wydobyciu nie ma mowy.

Po dwudniowych poszukiwaniach udało się w drodze wywiadów lotniczych, ustalić miejsce, gdzie łódź zatonęła. Głębokość dna morskiego, na którym łódź osiadła wynosi ok. 100 metrów.

Francuskie okręty wojenne spędziły całą wczorajszą noc na miejscu katastrofy. Morze było oświetlone potężnymi reflektorami. Spodziewano się, że mimo wszystko, ktoś z załogi „Phoenix” zaryzykuje i podejmie próbę wydostania się na powierzchnię przy pomocy aparatu Davisa. Próba ta, zdaniem fachowców, byłaby bez nadziei, gdyż trudno przypuścić, aby na tak wielkiej głębokości organizm ludzki mógł wytrzymać potężne ciśnienie wody.

Na powierzchnię nie wypłynął nikt — ani żywy, ani umarły.

Francuskie okręty wojenne, znajdujące się na miejscu katastrofy, nie mają żadnych specjalnych urządzeń do ratowania łodzi, toteż mogą tylko bezsilnie czekać, mimo, że wobec upływu dwu dni nie ma wątpliwości, że wszyscy wewnątrz łodzi już nie żyją.

W kołach francuskiej marynarki wojennej przypuszczają, że „Phoenix”, pływając pod wodą, natrafiła na skałę podmorską i uległa tak poważnemu uszkodzeniu, że nie mogła nawet uruchomić radia. Kto wie, czy załoga nie zginęła momentalnie w chwili zderzenia się ze skałą.

Jakieś zaniedbanie czy niedopatrznie nie może być przyczyną wypadku, gdyż po katastrofach „Squalus” i „Thetis” w marynarce francuskiej wydano szczególnie ostre przepisy zachowania się załóg podczas zanurzenia się łodzi podwodnych. (k)

## Trzecia łódź francuska

### na dnie morza

Łódź podwodna „Phoenix” zbudowana została w 1930 r. Była uzbrojona w 4 wyrzutnie torpedowe. Szybkość łodzi wynosiła 18 węzłów na powierzchni i 10 węzłów przy zanurzeniu.

„Phoenix” opuścił Tulon w kwietniu, udając się do odległego o 14 tys. km. Sajgonu, gdzie została wcielona do floty Indochin.

Katastrofa „Phoenixa” jest trzecią katastrofą francuskiej łodzi podwodnej.

3 października 1928 r. u wybrzeży portugalskich zatonęła łódź „Ondine” wskutek zderzenia się ze statkiem greckim. Zginęło wtedy 43 członków załogi.

7 lipca 1932 r. w pobliżu Cherbourga utonęła łódź podwodna „Prometée”. W jej wnętrzu straciło życie 26 osób.

Zastanówmy się trochę...

„Jednolity organizm“

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przemawiając do robotników Zakładów Południowych w Stalowej Woli, powiedział:

Idealem każdej pracy w wielkiej czy małej wytwórni jest pewna harmonia tak, aby wspólnie móc stanowić jednolity organizm.

Aby ten jednolity organizm mógł istnieć, muszą powstać odpowiednie warunki. W Stalowej Woli są one doskonałe, albo wem robotnicy mają „pracodawcę, który ich bezpośrednio łączy z pracą dla Narodu i Państwa, pracodawcę, który reprezentuje najwyższy czynnik naszych sił zbrojnych“.

Ale czy tylko na tym stosunkowo wąskim — z konieczności odcinku pracodawca i pracownicy

Marszałek Smigły-Rydz na przyjęciu dla posłów i senatorów

P. premier gen. Składkowski podejmował wczoraj w Prezydium Rady Ministrów herbatką członków Izby Ustawodawczej z okazji zamknięcia sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu.

Na przyjęcie to przybył P. Marszałek Smigły-Rydz. Wodza Naczelnego powitali zebrani posłowie i senatorowie gromkimi krzykami „Niech żyje“ i uczynnymi oklaskami

Trudności ze stoczną gdańską Wyjaśnienia p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego

P. wicepremier inż. E. Kwiatkowski nadesłał do biura Sejmu odpowiedź na interpelację posłów w sprawie Stoczni Gdańskiej. W odpowiedzi czytamy: „Rząd podziela zasadniczą troskę pp. posłów interpelantów co do potrzeby unormowania całokształtu zagadnienia Stoczni Gdańskiej, jako obiektu przemysłowego, który może odgrywać poważną rolę w polskiej gospodarce morskiej i w stosunku do którego Skarb Państwa Polskiego ma istotne prawo majątkowe, oparte na obowiązujących multilateralnych układach międzynarodowych.“

Rząd poświęca stałą uwagę temu zagadnieniu, jednakże należy stwierdzić, że zarówno fakt znajdowania się obiektów w stoczni w granicach prawno-politycznego obszaru W. M. Gdańska, jak i fakt specyficznej struktury prawnej oraz gospodarczej międzynarodowego towarzystwa dzierżawczego stoczni gdańskiej, jak wreszcie szereg innych istotnych okoliczności gospodarczych i ogólnopolitycznych powoduje, że wysiłki Rządu, zmierzające do ochrony interesu publicznego Polski w odniesieniu do stoczni, napotykały niejednokrotnie na poważne trudności.

Poruszone w interpelacji sprawy są rzadowo znane. Nie odpowiada jednak rzeczywistości stwierdzenie, że rząd polski płacił stale stoczni gdańskiej karę umowną

blorca mogą tworzyć „zharmonizowany organizm, w którym nie ma i nie będzie miejsca na rozbieżności“? Czy tylko pracownicy zakładów, stojących w pierwszej linii obrony Państwa, mają takie „wyraźne zadanie“? Na szczęście — nie tylko. Bo oto w Chorzowie i Młocicach, pracujących przede wszystkim na potrzeby rolnictwa, panuje również wielka harmonia, robot

Na Zamku i w GISZ-u audiencje min. Sidorowici

P. Prezydent Rzplitej przyjął w piątek na audiencji min. Sidorowici, naczelnego komendanta rumuńskiej organizacji młodzieży. Po audiencji P. Prezydent zatrzymał min. Sidorowici i jego małżonkę na śniadaniu.

Min. Sidorowici przyjęty był wczoraj również przez P. Marszałka Smigłego-Rydzę w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Generalowi Sidorowici towarzyszył ambasador Rumunii Franasovici.

Zagajając wczorajsze obrady polsko-rumuńskiego porozumienia młodzieży, dyr. PUWF-u gen. Sawicki stwierdził, że konferencja ta jest tylko nowym etapem w oddawna prowadzonym dziele zbliżenia młodzieży bratnich narodów polskiego i rumuńskiego.

Odpowiadając min. Sidorowici zaznaczył, że zadania młodych pokoleń Polski i Rumunii są identyczne. Zmie-

nicy oddani są swym fabrykom i pracują zarówno dla obowiązku, jak też z uczuciem i sercem.

Gdyby tak każdy warsztat przemysłowy w Polsce mógł wytworzyć podobną atmosferę pracy i współpracy, gdyby swój personel fizyczny i umysłowy umiał natchnąć wiarą w cel wyższy aniżeli... taka czy inna dywidenda, gdyby potrafił wskazać pracobiorcom wyraźny kie-

Nabożeństwo za duszę śp. marszałka Cara

Wczoraj jako w pierwszą rocznicę zgonu śp. marszałka Stanisława Cara odbyło się o g. 10 rano w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne, które odczytał ks. arcybiskup Gałł.

Poza rodzinną śp. Stanisława Cara obecni byli wicepremier inż. Kwiatkowski, marszałek Sejmu prof. Makowski i wicemarszałkowie, prezes Sądu Najwyższego p. Supliński, podsekretarz stanu, wyżsi urzędnicy Min. Sprawiedliwości, liczni byli i obecni posłowie i senatorowie, wojewoda Jaroszewicz, reprezentanci sądownictwa i palestry i dyrektorowie biur Senatu i Sejmu.

W wyniku zawartego porozumienia około 600 polskiej młodzieży wyjeżdża jeszcze w lecie br. do Rumunii i ok. 300 Rumunek i Rumunów przyjeżdża do Polski.

W sidłach niemieckiego wywiadu Niestawna historia

zbrodni i kary dezertera Horoszowskiego

Odosobniony fakt, jaki niestety wydarzył się w jednym z garnizonów, stacjonujących na pograniczu zachodnim, winien być groźnym memento dla tych, którzy dają się złapać na lep propagandy hitlerowskiej.

Ona to była bowiem jedną z głównych przyczyn tego, iż kapral Józef Horoszowski na wieki został wykreślony z pamięci Polaków. Zdezertował z szeregów armii polskiej, zdradził ościenemu państwu tajemnicę wojskową.

Czyż może być bardziej hańbiące przestępstwo wobec państwa i narodu?

Propaganda hitlerowska rozsmuwa ciągle swe macki. Działalność jej daje się zwłaszcza wyczuwać najsilniej na pograniczu. Wywiad ościennego państwa nie próżnuje i obiecuje złote góry za dostarczenie wiadomości. Jakże to są te złote góry? Posłuchajmy historii niestawnej pamięci kaprała Horoszowskiego.

Kilkanaście dni temu zwiedziony obojczykami opuścił swój garnizon. Przebrał się przez granicę, przeszedł na terytorium Trzeciej Rzeszy. Tu z miejsc, jak to się zwykle w takich wypadkach dzieje, wpadł w sidła niemie-

runek i wyraźne zadanie — to z całą pewnością produkcją przemysłową urosła wysoko ponad poziom, ustalony przez ekonomistów i statystyków.

Harmonia, stwarzająca jednolity organizm, powinna stać się podwaliną programu socjalnego w naszym przemyśle dla jego własnego dobra, z korzyścią pracownikowi i ku pożytkowi gospodarstwa narodowego.

Nabożeństwo za duszę śp. marszałka Cara

Wczoraj jako w pierwszą rocznicę zgonu śp. marszałka Stanisława Cara odbyło się o g. 10 rano w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne, które odczytał ks. arcybiskup Gałł.

Poza rodzinną śp. Stanisława Cara obecni byli wicepremier inż. Kwiatkowski, marszałek Sejmu prof. Makowski i wicemarszałkowie, prezes Sądu Najwyższego p. Supliński, podsekretarz stanu, wyżsi urzędnicy Min. Sprawiedliwości, liczni byli i obecni posłowie i senatorowie, wojewoda Jaroszewicz, reprezentanci sądownictwa i palestry i dyrektorowie biur Senatu i Sejmu.

W sidłach niemieckiego wywiadu Niestawna historia

zbrodni i kary dezertera Horoszowskiego

kiego wywiadu. Wywieziono z niego wszystko, co wiedział, czego nie wiedział. Nie mógł się oprzeć ani protestować. Mówił, choć wiedział oczywiście niewiele. Spodziewał się sowej zapłaty i wdzięczności.

Jakże srodze się zawiodł. Wyciągnięto go jak cytrynę i kazano wracać do Polski po nowe wiadomości. Przerazoni zdraczą wzbrawiali się, tłumacząc, iż nie może przecież już powrócić. Zagrożono, iż jeżeli nie wróci dobrowolnie, to odstawiony będzie siłą na terytorium Polski.

Powrócił więc. W ciągu kilku godzin po ponownym przekroczeniu granicy wpadł w ręce naszego kontrwywiadu.

Dochodzenie nie było długie. Sąd Okręgowy w Poznaniu na rozprawie dozał skazać go na karę śmierci. P. Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok wykonano.

Przy Horoszowskim znaleziono 4 zł. To był cały jego majątek...

Wyzuty z czeł, pohańbiony honor, mały, marny człowiek, dezertier Horoszowski poniósł w ciągu 11-tu dni od chwili popełnienia występku zasłużoną karę.

W Polsce nie ma i nie będzie łaski ani miejsca dla zdradźców.

Druga rozmowa Stranga z Mołotowem Prasa moskiewska wypomina Anglii popieranie białogwardzistów... przed 20 laty

MOSKWA, 17.6. — Bezpośrednio po zakończeniu przeszło 2 i pół godzinnej konferencji premiera sowieckiego Mołotowa i pierwszego zastępcy komisarza spraw zagranicznych Potiomkina z wysłannikiem Foreign Office W. Strangiem oraz z ambasadorami brytyjskim i francuskim, sowiecka agencja urzędowa Tass rozesłała do prasy krótki komunikat, który poza podaniem samego faktu odbycia konferencji zawiera komentarz, że w kołach zbliżonych do ludowego komitetu spraw zagranicznych uważają przebieg pierwszej konferencji za raczej niepomysłny.

Dosłownie Tass twierdzi, „że w kołach Narkomindielu wyniki pierwszej konferencji na Kremlu oceniane są jako niezupełnie zadowalające“.

To oświetlenie przebiegu pierwszej rozmowy odbytej pomiędzy dyr. Strangiem, a premierem Mołotowem wywołało w kołach dyplomatycznych Moskwy wielkie wrażenie.

Druga rozmowa Stranga z Mołotowem

MOSKWA, 17.6. — Mołotow przyjął ponownie ambasadora W. Brytanii Seeda, ambasadora Francji Naggiara i dyrektora Stranga. Po konferencji na Kremlu obaj ambasadorzy i p. Strang odbyli narady w ambasadzie brytyjskiej.

Raport o rozmowach

LONDYN, 17.6. Agencja Reutersa dowioduje się, że wczoraj po południu nadszedł do Londynu pierwszy raport o rozmowach, jakie

ambasador brytyjski w Moskwie i dyr. Strang odbyli wczoraj z komisarzem Mołotowem i wicekomisarzem Potiomkinem.

Wypad prasy moskiewskiej przeciw Anglii i Francji

MOSKWA, 17.6. — W związku z

pobytem w Moskwie dyr. Stranga zwraca uwagę głównie zachowanie się prasy sowieckiej.

Wczorajsza prasa moskiewska w swych artykułach wstępnych przypomina krwawy bunt wzniesiony w Leningradzie przed 20 laty przez białogwardzistów rosyjskich w chwili, gdy armia gen. Judenicza wspomaganą przez Anglię i Francję podchodziła pod Leningrad.

Marsz. Badoglio w nielasce



Badoglio

RZYM, 17.6. — Kraży tutaj pogłoska, że ofiarowany marsz. Badoglio, w uznaniu zasług abisyńskich: pałac, nie będzie wykończony. Badoglio popadł rze komy w nielasce ze względu na krytyczne stanowisko wobec planu przekazania oficerom niemieckim dowództwa nad armią i lotnictwem włoskim w wypadku wojny.

Tragicznie wymiera rodzina książąt Heskich

DARMSTADT, 17.6. — Śmierć księżniczki Joanny Heskich liczącej niespełna 3 lata jest ostatnim ogniem w łańcuchu zgonów

cei niespełna 3 lata jest ostatnim ogniem w łańcuchu zgonów

Durczański jeszcze wierzy w dobre stosunki z Niemcami

BRATYSŁAWA, 17.6. — Minister spraw zagranicznych dr Durczański wygłosił przed komisją zgraniczną sejmiku słowackiego exposé o słowackiej polityce zagranicznej.



Dr Durczanski

Mówił on, że polityka ta kieruje się wola w kierunku utrzymania niepodległości i zachowania jak najlepszych stosunków z państwami sąsiednimi.

Minister oświadczył, że w szczególności pomyślnie układają się stosunki Słowacji z Rzeszą Niemiecką. Słow-

cia, pomimo przyjęcia zobowiązań wobec Rzeszy Niemieckiej zachowuje w całości swą suwerenność państwową.

Pogłoski, jakoby Niemcy miały zająć Słowację i stworzyć nowy protektorat, są zdaniem ministra, zupełnie bezpodstawne.

Mówiąc o Polsce, minister stwierdził, że Polska zajęła wobec Słowacji pozytywne stanowisko, wobec czego nie ma powodów, aby wzajemne stosunki pomiędzy obu państwami nie rozwijały się ku obustronnemu zadowoleniu i korzyści.

Polpszeniu stosunków z Węgrami stoi na drodze fakt, że Węgry dotychczas nie rzekły się korony św. Stefana i nie przestały marzyć o przyłączeniu Słowacji.

Niemcy prowokują zajścia na granicy sowiecko - rumuńskiej

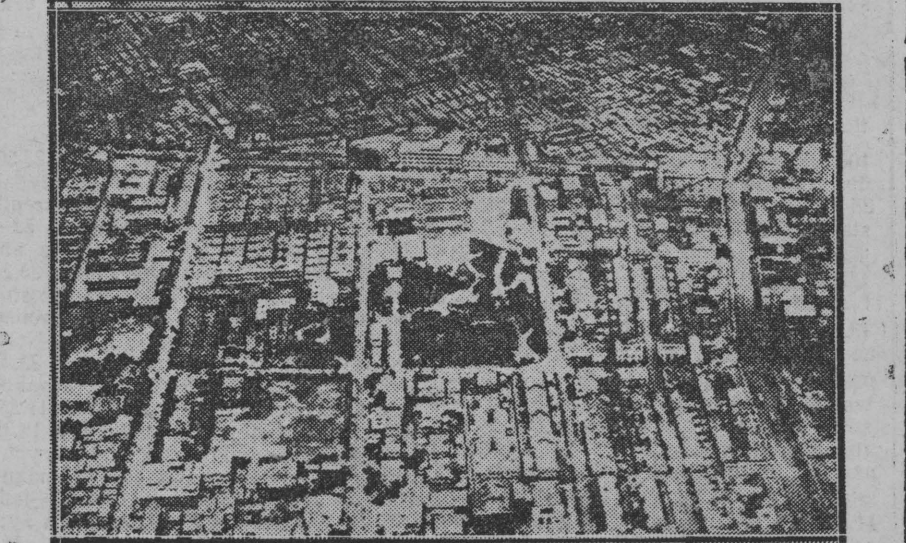
PARYŻ, 17.6. — „Oeuvre“ w korespondencji z Bukaresztu zwraca uwagę na zwiększający się nacisk niemiecki na Rumunię.

Dziennik donosi, że rumuńskie władze bezpieczeństwa przejęły instrukcje, wydane dla tajnej sieci agentów niemieckich, nakazujące szerzenie niepokojów politycznych i społecznych,

oraz prowokowanie incydentów na granicy sowiecko - rumuńskiej.

Według informacji dziennika Rumunia była w ostatnich dniach przedmiotem silnej presji gospodarczej ze strony Rzeszy, jednak zdolała się jej oprzeć, a to dzięki zdecydowanej postawie, jaką zajął król Karol.

Europejska część Tientsinu



Zdjęcie z lotu ptaka europejskiej części Tientsinu, w którym od kilku dni trwa japońska blokada koncesji angielskiej i francuskiej.

Tragicznie wymiera rodzina książąt Heskich

członków rodziny książęcej, którzy prawie wszyscy stracili swe życie w sposób tragiczny.

Zmarła niedawno księżniczka Joanna była córką ostatniego księcia Heskiego Jerzego Donata, który wraz ze swą małżonką, swymi dwoma młodocianymi synami oraz swą matką, księżną-wdową Eleonora, znalazł śmierć w katastrofie lotniczej w listopadzie 1937 r. pod Ostendą, kiedy to rodzina książęca udawała się na ślub księcia Ernesta Ludwika Heskiego, osatniego obecnie żyjącego członka rodziny książąt heskich.

Księżniczka Joanna liczyła wówczas 4 miesiące i pozostała w Darmstadt.

Ojciec księcia Jerzego Donata zmarł kilka miesięcy przed katastrofą na skutek nieuleczalnej choroby. Jego brat, a stryj ks. Jerzego Donata, wypadł jako mały chłopiec z okna i poniósł śmierć.

Rodzonną ciotką ks. Jerzego Donata była ostatnia imperatorka Rosji zamordowana w roku 1918 przez bolszewików. Wreszcie drugą jego siostrą Elżbieta zmarła w wieku lat 8, przy czym twierdzą wówczas, że została otruta.

Już zawarty układ francusko - turecki

STAMBUŁ, 17.6. — Ostatnie spotkanie ambasadora francuskiego w Ankarze Massigli z tureckim ministrem spraw zagranicznych Saradzoglu doprowadziło do całkowitego porozumienia się w kwestii przekazania Hataju (Sandżaku Aleksandretty) Turcji, oraz zawarciu układu francusko-tureckiego, wzorowanego na układzie angielsko-tureckim.



Dzisiaj według PIM-a: upalnie ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura około 30 st. Słaba wiatry wschodnie.

Table with weather forecast for Sunday, June 18, 1939. Includes temperature and wind direction.

# 5 i pół miliona franków zapłaci Generalna Konfederacja Pracy we Francji

PARYŻ, 17.6. — Generalna Konfederacja Pracy oraz dwa mniejsze związki zawodowe zostały skazane przez sąd w Aix en Provence na karę pieniężną w wysokości pół miliona franków. Suma ta jest odszkodowaniem, przyznany przez sąd pewnym zakładom fabrycznym, w których trzy związki zawodowe zasiada-

jące na ławie oskarżonych przeprowadziły w marcu 1938 r. strajk okupacyjny trwający przez 4 dni. Gdy w końcu opróżniono okupowane sale fabryki, stwierdzono, że znaczna część urządzeń fabrycznych, jak również gotowe już produkty zamagazynowane w składach fabrycznych, doznały poważnych uszkodzeń.

Zarząd fabryki wniósł do sądu skargę przeciwko sprawcom strajku i uzyskał obecnie wyrok przyznający fabryce odszkodowanie.

## Olbrzymie zainteresowanie Polską stwarza wyjątkową dla nas koniunkturę turystyczną

Polska odniosła duży sukces na terenie Związku Narodowych Biur Podróży tzw. „Agot”. Prezesem tej organizacji został wybrany na jeździe w Hadze naczelny dyrektor Orbisu p. Mieczysław Fularski.

Nowoobрани prezes Agotu na pytanie, jak przedstawia się obecnie koniunktura turystyczna dla Polski? — odpowiedział:

— Polska znajduje się w sytuacji zupełnie wyjątkowej, posiada dla turystyki koniunkturę wybitnie korzystną.

Propaganda polityczna i ostatnie wydarzenia międzynarodowe uczyniły z nas na całym świecie kraj bardzo „modny”.

Propaganda polityczna przyczyniła się do szerokiej propagandy turystycznej i wszędzie na całym świecie interesują się, jakżeż ta Polska wygląda?

Ruch turystyczny do naszego kraju wzrosło z pewnością, można jednak żywić pewne obawy, czy ta korzystna koniunktura zostanie przez nas w całości wykorzystana.

Istnieją bowiem jeszcze pewne przeszkody, które należałoby jak najszybciej usunąć. Tak np. Anglijcy wykazują duże zainteresowanie wyjazdami do Polski, jednak chcą jechać do nas z ominięciem Niemiec. Komunikacja morską między Londynem a Gdynią nie jest obecnie przygotowana do większego nasilenia ruchu.

Również nie sprzyjają ruchowi turystycznemu z zagranicy do Polski obowiązujące wysokie opłaty wiozowe.

## Coraz dotkliwsze dla Pragi niemieckie rządy

PRAGA, 17.6. — Władze niemieckie zakazały na obszarze całej okupacji wszelkich zawodów sportowych do 30 czerwca. Zakaz ten motywują władze „pożądaniem godnymi wydarzeniami” podczas zawodów piłki nożnej w Pradze, odbytych 8 czerwca.

W związku ze starciem, jakie wywiązało się w kawiarni między publicznością, a trzema żołnierzami niemieckimi, władze wydały nakaz zamknięcia tej kawiarni.

## W Słowacji obsadzonej przez Niemcy zaniepokojenie i bójki

LONDYN, 17.6. — Korespondent „Timesa” donosi, że obsadzenie przez wojska niemieckie niektórych pozycji na Słowacji, wywołuje oburzenie w masach słowackich. Oświadczenie min. Durczńskiego, iż Słowacji nie grozi ze strony Niemiec, nie przyczyniło się do uspokojenia opinii. Dziennik informuje, że w szeregu miejscowości, a m. in. w Bezkowie i Nowym Mieście doszło do starć i bójek między członkami Hlinkowej Gwardii a żołnierzami niemieckimi. (t)

# odszkodowania za strajk

Zarząd fabryki wniósł do sądu skargę przeciwko sprawcom strajku i uzyskał obecnie wyrok przyznający fabryce odszkodowanie.

## Zaatakowania Portugalii domagają się hiszpańscy falangiści

LIZBONA, 17.6. — Kola polityczne Portugalii zaniepokojone są pogłoskami, jakoby falangiści hiszpańscy wywierali nacisk na gen. Franco, pragnąc zmusić go do wystąpienia przeciw Portugalii.

Podobno głównym argumentem falangistów jest to, że Portugalia posiada zasobne kolonie, Hiszpania zaś potrzebuje teraz szczególnie surowców i artykułów żywności, które ułatwiłyby jej dzieło odbudowy po wojnie domowej. Wojna taka z Portugalią — twierdzą jakoby falangiści, nie na-

## Najdłuższa linia telefoniczna

MOSKWA, 17.6. — Uruchomiona w ciągu ostatnich dni nowa komunikacja telefoniczna pomiędzy Moskwą a Chabarowskiem jest według doniesień prasy sowieckiej — najdłuższą linią telefoniczną na świecie. Długość jej wynosi 12 000 km. Nowo wybudowana linia umożliwia równoczesne prowadzenie 7-miu rozmów.

## Król i królowa Albanii przenoszą się do Anglii

LONDYN, 17.6. — „Times” donosi, że król i królowa albańscy, mieszkający obecnie pod Wersalem zamierzają wkrótce przenieść się do Anglii.

## Współpraca wielkopolskich kół gospodarczych z Centralnym Okręgiem Przemysłowym

Rozbudowa gospodarcza Centralnego Okręgu Przemysłowego budzi duże zainteresowanie wśród sfer gospodarczych Wielkopolski.

Przejawem tego zainteresowania były dwie wycieczki do C. O. P., urządzone w lecie ub. r. i w początkach czerwca b. r., a pozytywnym wynikiem — utworzenie z dniem

15 bm. w Sandomierzu delegatury międzyorganizacyjnej komisji wielkopolskich kół gospodarczych w C. O. P. Kierownikiem delegatury został dyr. St. Janiszewski.

## Człowiek bez obywatelstwa posługiwał się podrobionym paszportem

Człowiek bez obywatelstwa, Jusek Wajsfeld, odpowiadał przed stołecznym sądem okręgowym za posługiwanie się fałszywym paszportem.

Wajsfeld uciekł z Polski w czasie okupacji niemieckiej, a ponieważ nie stawiał się również i na czas służby wojskowej — utracił obywatelstwo Polski. Przebywał we Francji, posługiwał się fałszywym paszportem ku-

pionym w Gdańsku za 50 zł na imię Hermanna Nagera.

Posługując się tego rodzaju dowodem osobistym usiłował przedostać się do Pragi czeskiej. Zatrzymano go po przekroczeniu granicy i odstawił go z powrotem do Polski.

Sąd skazał Wajsfelda na 8 miesięcy więzienia.

## 27 b. m. ogólnopolski zjazd Chrześcijańskich Spółdzielni Rzemieślniczych

Związek Izby Rzemieślniczych zwołuje do Warszawy na dn. 27 i 28 bm. ogólnopolski zjazd Chrześcijańskich Spółdzielni Rzemieślniczych.

Protokolat nad zjazdem objął min. A. Roman. Informacji, w związku z tym zjazdem, udziela Zw. Izby Rzem. oraz wszystkie Izby Rzemieślnicze.

## Giełda zbożowa

100 kg. parytet wagon W-wa w handlu hurtowym: pszenica jednolita 25—25.50, zbierana 24.50—25, żyto I stand. 15.25—15.50, II stand. 15—15.25, jęczmień I stand. 18.50—18.75, II stand. 18.25—18.50, III stand. 18—18.25, owies I stand. 18.25—18.75, II stand. 17.75—18, gryka 21.75—22.25, maki pszenne w zależności od gat. 22.45—22.50, pastewna 17—18, żytnia wyciągowa 27—27.50, I gat. 25.25—25.75, rzępa 20.50—21, śrutowa 14.25—14.75, ziemniaczana superior 32—33, otręby pszenne grube 12—12.50, średnie i mialkie 11—11.50, żytnie 11—11.50, groch polny 28—39, Vicoria 39, peluska 25—26.50, lubin niebieski 42, zielony 33—35, fasola biała cu-

krowa 40—41, wyka jara 22.50—23.50, 11.75—12.25, zółty 14.75—15.25, rzepak ozimy 55—56, jary 52.50—53.50, rzepak ozimy 49.50—50.50, siemie lniane 52—53, słonecznikowe 45—50, raigras angielski 175—180, makuchy lniane 25.25—25.75, rzepakowe 13.25—13.75, słonecznikowe 19.75—20.25, konopne 13.25—13.75, kokosowe 16.75—17.25, palmowe 15.50—16, śrut sojowy 23.25—23.75, liny 24.75—25.25, rzepakowy 13.25—13.75, konopny 10.75—11.25, kokosowy 16.25—16.75, palmowy 13.25—13.75, mieszanki kasz tręciwych: otrębowo - makuchowa 19—20, makuchowa 20.50—21.50, ziemniaki jad. 4.75—5.50, fabr. 4.25—4.50, słoma żyt. pras. 3.50—4, w sнопkach 4—4.50, siano pras. I gat. 8—8.50, II-go 6.25—6.75.

## Minister australijski spadł z 7-go piętra

SIDNEJ, 17.6. — Australijski minister pracy Hawkins, przechyliwszy się przez okno swego gabinetu, znajdując się na 7-m piętrze, wypadł na bruk i poniósł śmierć.

## „Nie ma żadnych utrudnień przy przejeździe do Prus Wschodnich” stwierdza Biuro Turystyczne Niemiec

W biuletynie prasowym rozsyłanym przez Oficjalne Biuro Turystyczne Rzeszy Niemieckiej, zamieszczono ostatnio komunikat, zachęcający turystów z Rzeszy do wycieczek na teren Prus Wschodnich.

Komunikat stwierdza przy tym, iż pogłoski o utrudnieniach czynionych rzekomo ze względu na sytuację polityczną przy przejeździe na teren Prus nie odpowiadają prawdzie.

Przeciwnie, należy stwierdzić, iż nie było dotychczas żadnej skargi na niezłicliwe potraktowanie pasażerów z Niemiec przez polską straż celną i graniczną.

Wobec tego, stwierdza dalej komitet biura turystycznego, nie stoi na przeszkodzie, aby turyści z Niemiec mogli odwiedzać nadal Prusy Wschodnie.

## Sensacyjna operacja na oceanie uratowała oko marynarzowi z frachtowca „Lida”

GDYNIA, 17.6. Do Gdyni powrócił wczoraj z portów Południowej Ameryki s/s „Pułaski”.

Gdy statek znajdował się u zachodnich wybrzeży Afryki nawiązano kontakt radiowy z polskim frachtowcem „Lida”, zwracającym się o pomoc lekarską dla jednego z członków załogi, któremu przy pracy wypadł do oka kawałek rdzy, nie dający się usunąć bez odpowiedniego zabiegu lekarskiego.

Ponieważ wypadek ten mógł spowodować ciężkie komplikacje, a nawet utratę oka, które zaczęło ropieć, postanowiono dokonać operacji. Ustalono miejsce spotkania statków, które też nastąpiło w nocy.

Szalupa z m/s „Lidy” przywiozła chorego na pokład „Pułaskiego”, gdzie oczekiwał go lekarz okrętowy dr Abramowicz. Operacja się udała i chorego odstawił z powrotem na „Lidę”, która kontynuowała swą dalszą podróż do kraju.

Jest to pierwszy wypadek w historii naszej marynarki handlowej.

## Majątek łoży masonskiej na licytacji w Łodzi

ŁÓDŹ, 17.6. — Zamknięto w swoim czasie łoża masonska Bnei Brith Montefiore w Łodzi ul. Ma. obecnie likwidacji.

Kurator majątku łoży przystąpił zgodnie z zarządzeniem władz do sprzedaży majątku w drodze licytacji, która się odbędzie do połowy grudnia br.

## Odszkodowanie za zmiądzoną twarz Nauczycielka oszpecona przez konia

Nauczycielka muzyki p. Bibiana Przygodzka, zamieszkaująca w Gólkowie (Grójeckie), wystąpiła do sądu z pozwem przeciw Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, jako właścicielkom majątku Pechery oraz przeciw rządzącej p. Stefanowi Przybylskiemu o rentę dożywotnią z powodu okropnych oszpeceń twarzy, spowodowanych przez konia z Pecher.

Rządca przyjechał wierzchowcem w czasie burliwego i ciemnego wieczoru przed dom nauczycielki, a kiedy wywołana wyszła i zbliżyła się do jeźdźcy, koń kopnął ją w twarz zmiądzając obie szczęki.

Gdy po kuracji w szpitalu nieszcześnie nauczycielka spojrzała pierwszy raz w lustro, zemdała.

Wielki zjazd elektryków w Katowicach Min. Roman w imieniu Rządu na otwarciu wystawy elektromechanicznej

## Wielki zjazd elektryków w Katowicach Min. Roman w imieniu Rządu na otwarciu wystawy elektromechanicznej

W Katowicach rozpoczyna się dziś ogólnopolski zjazd elektryków połączony z otwarciem wystawy elektromechanicznej na terenach Targów Katowickich.

Wystawa, przygotowana z wielką starannością i rozmachem, będzie jedną z najciekawszych imprez technicznych w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat i stanowić ma przegląd dorobku polskich elektrotechników, obejmując licznymi swymi eksponatami, rozmieszczonymi w pawilonach i na przestrzeni mi wolnej, wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego, w które wnika elektryczność.

Demonstrowane będą — od zwykłej turbiny do radia — wszelkie nowoczesne urządzenia i konstrukcje mechanizmów i budowli, praca aparatów jakimś posługują się instytucje użyteczności publicznej, jak poczta, telegraf, kino, reklama, medycyna itd.

M. in. ujrzymy jeszcze fontannę 12-metrowej wysokości oraz ol-

## Zamach na arsenał w Tulonie Tajemniczy osobnik postrzelony

TULON, 17.6. — Policja francuska zatrzymała ubiegłej nocy czterech osobników, którzy usiłowali przedostać się przez mur, otaczający tuloński arsenał wojskowy.

W chwili aresztowania osobnicy stawili opór agentom policyjnym, przy czym wywiązała się strzelanina.

W wyniku jej jeden z usiłujących przedostać się do arsenału został ciężko ranny.

Wśród aresztowanych zamachowców była młoda i elegancka kobieta, której tożsamość nie zdołano do tej pory stwierdzić.

## Fałszywy prawnik z Żyrardowa osadzony w więzieniu plockim

W Żyrardowie posiadał biuro pisania podań i porad prawnych Lejb Gutglass, podający się za aplikanta adwokackiego. Napisał i wydał pracę pt.: „Proces karny w talmudzie”. Jako autor przybrał sobie bezprawnie tytuł magistra praw.

Jak się okazało Gutglass prowadził podwójne życie i wyjeżdżając z Żyrardowa dopuszczał się oszustw w przebraniu oficera, za co został skazany na trzy lata więzienia. Dopiero gdy aresztowany Gutglassa — okazało się, że przy prowadzeniu biura porad prawnych wyłudził 8 000 zł od jednego z klientów na prowadzenie prac windykacyjnych i pieniądze roztrwonił.

Wczoraj sprawa Gutglassa znalazła się w sądzie okręgowym, musiła być jednak odroczone, gdyż oskarżonego będącego w więzieniu w Plocku, na rozprawie nie sprowadzono.

## Wielki zjazd elektryków w Katowicach Min. Roman w imieniu Rządu na otwarciu wystawy elektromechanicznej

W Katowicach rozpoczyna się dziś ogólnopolski zjazd elektryków połączony z otwarciem wystawy elektromechanicznej na terenach Targów Katowickich.

Wystawa, przygotowana z wielką starannością i rozmachem, będzie jedną z najciekawszych imprez technicznych w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat i stanowić ma przegląd dorobku polskich elektrotechników, obejmując licznymi swymi eksponatami, rozmieszczonymi w pawilonach i na przestrzeni mi wolnej, wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego, w które wnika elektryczność.

Demonstrowane będą — od zwykłej turbiny do radia — wszelkie nowoczesne urządzenia i konstrukcje mechanizmów i budowli, praca aparatów jakimś posługują się instytucje użyteczności publicznej, jak poczta, telegraf, kino, reklama, medycyna itd.

M. in. ujrzymy jeszcze fontannę 12-metrowej wysokości oraz ol-

brzymich rozmiarów wyładowania elektryczne z iskrą metrowej długości.

Wieczorem teren wystawy oraz ciekawsze budynki miasta i park Kościuski będą iluminowane mnóstwem różnokolorowych świateł z polskich żarówek. Prócz strony pogładowej w znaczeniu naukowym i technicznym wystawa przedstawi również teżżnę polskiego przemysłu i handlu w tej dziedzinie.

Podczas zjazdu odbędzie się „zjazd gwiazdzysty” motorowców polskich oraz liczne wycieczki młodej szkoły zawodowych i przedstawicieli samorządów z całego kraju.

Zjazd rozpocznie się od uroczystego nabożeństwa w kościele św. Piotra i Pawła i złożenia wieńca na grobie Nieznanego Powstańca Śląskiego.

## 32 pociągi popularne na „Dni Morza” do Gdyni

Hasło tegorocznych „Dni Morza” które odbędzie się w czasie od 28 bm do 2 lipca, zawarte w historycznych słowach: „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku”, zostało zrozumiane przez tysiące obywateli polskich, jako moralny nakaz udania się w „dniach morskich” nad Bałtyk.

Dotychczas zgłoszono w Gdyni przyjazd 32 pociągów popularnych, które z całego kraju przywiozą zorganizowane grupy uczestników „Dni Morza”. Liczne grupy regionalne wybierają się w strojach ludowych.

Dni morskie rozpoczyna się dn. 28 bm. uroczystym podniesieniem bandery LMK po czym odbędzie się na skwerze Kościuski zabawy ludowe, a na Kamiennej Górze zapłoną tradycyjne ogniska.

W dniu właściwego „Święta Morza”, 29 bm. odprawiona będzie o g. 10 rano na placu Gruwaldzkim uroczysta msza św., po czym ruszy pochód nad morze.

## Wywóz z Łodzi największy — do Anglii

W maju rb. wywieziono z Łodzi 272.186 kg wyrobów włókienniczych, wartości blisko 2 milionów zł.

Pierwsze miejsce pod względem wartości oraz ilości wywiezionych towarów zajęła Anglia, drugie Holandia, trzecie Kolumbia, dalej St. Zjednoczone Ameryki Północnej i Szwecja. (r)

# Gdańsk, miasto niegdyś nasze... Dlaczego Polska nigdy nie wyrzeknie się nieprzedawnionych praw do Gdańska

„Gdańsk jest miastem, które państwo polskie musiałoby zabezpieczyć sobie na pierwszym miejscu”.  
(Bismarck w parlamencie — 23.IX.1894).

W dobie powojennej nikt w naszym Narodzie nie zajmował się tak bardzo zagadnieniem Gdańska, jak Antoni Cholewicki, nikt serdeczniej od niego nie potępił ślepoty aforyzmu „tabędziwo orać, Polakowi pływac — jedna rzecz”, — nikt też nie nagromadził tyle „co on, materiału dla poparcia polskiej racji stanu wobec Gdańska.

On jeden z pierwszych w Polsce skierował myśl naszego społeczeństwa na drogę odzyskania państwowego dziedzictwa nad Bałtykiem. A gdy chytrą wrogów Polski sprawiła, że kongres wersalski nie przyznał nam Gdańska, Cholewicki odpowiedział na tę krzywdę broszurą „Gdańsk — miasto polskie”, broszura ta jest kopalnią argumentów za prawami Polski do ujścia Wisły i, po latach 20, które upłynęły od jej ukazania się, zyskała jeszcze na sile i wyrazistości.

Badając dzieje Gdańska bardzo skrupulatnie od czasów piastowskich, Cholewicki stwierdza, że nasza władza na Bałtyku sięgała aż po Szczecin, a Gdańsk dopiero w r. 1308 wpadł w ręce Krzyżaków którzy opanowali go zdradą i rzadzili w mieście do r. 1466 ułaskiem i zdzierstwem. Ludność ciągle się buntowała przeciwko krzyżackiej tyranii, aż wreszcie w r. 1454 wy powiedziano zakonowi posłuszeństwo i oddano się w opiekę królów Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Na tym tle rozpetła się wojna Polski z Krzyżakami, do których rozgromienia doszło w r. 1466. Od tego czasu przez lat z górą 300 Gdańsk należał do Polski.

Pomorze i Gdańsk powstały z obliczem lechicko - polskim. Zdrada i najazdem zdobyte, pozostawały pod władzą pruską przez lat prawie 300, ale pod rządami polskimi były szczęśliwe i pół wieku i stanowiły organiczną część Polski. Prusacy panowali nad Gdańskiem jako najazdźcy, po naszej stronie było i jest prawo historyczne w całej jego rozciągłości.

Chociaż w ciągu owych lat 300 ziemie dokoła Gdańska usiłowano odpolszczyć za wszelką cenę, to jednak nawet niemieckie wydawnictwa, opierające się na spisie ludności z r. 1910, stwierdzają, że pas od Sopot do Karwi zawiera ponad 85 proc. polskiej ludności, z czego wniosek, że i prawo etniczne w zagadnieniu gdańskim jest po stronie Polski.

Jakaż była jednak wola tej polskiej ludności? W ciągu wieku 19-go dwukrotnie usiłowała ona wydobyć się spod jarzma pruskiego: raz w czasach wojen napoleońskich, a później w r. 1848, kiedy to powstanie Kaszubów o cały miesiąc wyprzedziło „wiosnę ludu” w Berlinie. Choć po tym wystąpieniu zbrojnym

ucisk jeszcze się wzmógł, powiaty nadmorskie kartuski, wejherowski i pucki od r. 1871 aż do wojny światowej wysyłały do parlamentu i sejmiku w Berlinie posłów polskich!

A sam Gdańsk? „W całej Polsce — pisze Cholewicki — nie ma drugiego, tak polskiego ratusza, zdaje się tu jeszcze żyć i rządzić Rzeczpospolita”

Gdańsk latami powrotu do Polski i oddania się pod jej opiekę obchodził zawsze uroczystości, a po pierwszym rozbiore kuruczowo trzymał się upadającej Polski. Historyk niemiecki Arnold, pisze w r. 1900, że za czasów Fryderyka, zwanego Wielkim, „wystarczyło słowo „prusak”, by gdańszczanina starej daty doprowadzić do szczytu wściekłości”.

Przy drugim rozbiore Gdańsk zbrojnie oparł się najazdowi; od krwi obrońców zacierwienili się mury i bruki miasta, które uległy, „ponieważ jest od wszystkich opuszczonych i okolicznościom czasu musi ulec”. Ale wraz z rządami Prus zaczął się nastrój żaloby, wiele rodzin udało się na wygnanie. W r. 1797 młodzież zorganizowała spisek, który miał wybuchnąć w trzecią rocznicę zajęcia Gdańska przez Prusaków. W r. 1812 miasto wysłało potajemnie do Paryża swego agenta z oświadczeniem, że Gdańsk pragnie należeć do Polski. Na kongresie wiedeńskim Gdańsk zabiegał również o wyzwolenie spod pruskiej opieki.

Jakie panowały stosunki w Gdańsku przed rozbiorem Polski? Język

polskiego używano tam na równi z niemieckim, a w wieku 17-tym uczono polskiego we wszystkich szkołach gdańskich. Naukę polskiego znieśliśmy w mieście dopiero w połowie ubiegłego stulecia!

W ciągu lat stu Prusy nie oskapały ani wysiłków, ani pieniędzy, żeby miasto całkowicie „odpolszczyć”. Srowadzono żywoł niemiecki z najodleglejszych zakątków Prus i osadzano w Gdańsku; zakładano fabryki i różne przedsiębiorstwa, ale i do nich sprowadzono z Prus robotników, gdy miejscowy chłop polski musiał szukać chleba aż w Westfalii i Nadrenii.

Tak powstawał obecny charakter narodowy Gdańska, ale mimo to i dziś jeszcze obszar polskiego języka dociera pod same mury miasta, w samym zaś Gdańsku, po przeszło stuletniej polityce niemieczenia, bardzo wielu jest Polaków, zasiedlających tam odwiecznie. To też Gdańsk leży w Polsce nie tylko historycznie, ale w Polsce żywej, dzisiejszej, na polskim obszarze etnicznym.

Po rozbiorach budowano niemieckie i polskie budynki, z krzywą ludności polskiej. Hodowana jest ona i dziś jeszcze w taki sam sposób.

Oto na czym Naród polski opiera swe prawa do Gdańska. Upominać się o te prawa nauczył Polkę m. in. wspomniany już tutaj Fryderyk, zwany Wielkim, który oświadczył, że kto panuje nad ujściem Wisły, ten właściwie panuje nad Polską.

Cudzego nie bierzemy, gdy upominamy się o słusne miejsce w Gdańsku, który, jak uczy doświadczenie bodaj tylko z r. 1920, odegrać może bardzo ważną rolę w naszym życiu. Toteż, świadomi tej roli, mamy jedno tylko do oświadczenia: prawa polskie do Gdańska są nienaruszalne! Taką jest niezłomna wola całego Narodu.

Biada tym, którzy by się chcieli jej sprzeciwić!... W.

# Ludzie piszą listy a urzędnicy pocztowi rozwiązują zagadki

Na pierwszym piętrze gmachu Głównej Poczty mieści się niezwykły wydział. Wielkie, milczące drzwi prowadzące do niego, chyba jedyne z całego budynku, nie mają tabliczki z objaśnieniem nazwy wydziału, trudno bowiem byłoby ją określić. W szeregu poważnych, fałszywych nazw, umieszczonych na każdych drzwiach, nie może przecież znaleźć się napis: „Wydział rozwiązywania szarad”.

## Trudna — choć ciekawa praca

W wydziale pracuje kilkunastu urzędników. Są bez przerwy zajęci. Wśród kompletu dziennej poczty jest około 1.000 listów i pocztówek z niepełnymi adresami.

Korespondencja ta zostaje przekazana wydziałowi. Tutaj 2 urzędników segreguje ją na działy. Działów jest cztery, w tym najoryginalniejszy i najciekawszy jest dział 4-ty.

Do działu 1-go należą listy bez nazwiska adresata, do 2-go bez ulicy, w 3-im nie podane są nazwy miast, 4-ty dział, to listy niezwykłe.

Każdy dział ma jednego urzędnika z wyjątkiem działu 4-go, który ma ich trzech.

Listy miejscowe działu 1-go i 2-go zostają po przeglądnięciu w specjalnym komplecie odesłane zwykłą drogą na dworzec. Adresaci zostaną odnaleźni bezpośrednio na miejscu.

Adresatów listów miejscowych poszukuje się przez biuro meldunkowe. Z opóźnieniem jednego dnia listy zostają dostarczone adresatowi. Sprawa z listami działu 3-go jest trudniejsza. Na kopercie jest wypisane dokładnie nazwisko i imię, ulica i numer domu — natomiast nie ma miasta. Najciekawsze jest to, że ludzie, którzy listy te piszą, a którzy muszą być w tym momencie niezwykle roztargnieni, nie zapominają podać swego adresu. W 50 proc. zwraca się listy nadawcy. Pozostaje ich jednak dość duży plik.

W specjalnej książce — rodzaj pocztowej encyklopedii, szuka się ulicy, która jest podana na liście. Tylko w 10 proc. nazwa ta jest oryginalna, i można dzięki niej „odkryć” miasto niepodane na kopercie. Co jednak zrobić, gdy ulica na

zywa się: Słowackiego, Sienkiewicza, Franciszkańska, Kazimierzowska czy Ogrodowa? Takie ulice są

w setkach miast polskich. Wtedy listy otwiera się i często w treści znajduje się bliższe dane o mie-

## Pod hasłem „Brońmy Bałtyku” odbędą się tegoroczne „Dni Morza”

W dniach od 25 czerwca do 2 lipca odbędą się w stolicy „Dni Morza”. Uroczystości te będą miały na celu podkreślenie naszych odwiecznych tradycji, związanych z morzem i rybakami „Brońmy Bałtyku”.

„Dni Morza” rozpoczną się w sobotę 24 czerwca, o godz. 18.30, podniesieniem bandery na pl. Marszałka Piłsudskiego.

Program uroczystości, które rozpoczną uroczyste nabożeństwa przewidywane m. in.: akademie, wielki pochód organizacji społecznych, oświatowych i zawodowych, zgromadzenie obywa-

teńskie na pl. Marszałka Piłsudskiego itp.

Miasto będzie udekorowane flagami państwowymi i Ligi M. i K., zaś balkony domów przybrane będą płatkami „Brońmy Bałtyku”.

„Dni Morza” rozpoczną się w sobotę 24 czerwca, o godz. 18.30, podniesieniem bandery na pl. Marszałka Piłsudskiego.

W czasie „Dni Morza”, na ulicach Warszawy i w lokalach zamkniętych, odbędzie się zbiórka na FON.

## Cechy rzemieślnicze w Warszawie 49 chrześcijańskich — 35 żydowskich

Z dorocznego sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Warszawie, wynika, że w 1938 r. ilość cechów rzemieślniczych w Warszawie zmniejszyła się o 10, natomiast powiększył się stan liczebny ich członków.

W Warszawie istniało: 49 cechów chrześcijańskich, mających

około 3500 członków i 35 cechów żydowskich, mających około 4500 członków.

W likwidacji był cech kuchmistrzów i wytwórców kapeluszy.

Z danych wynika, że znaczna część samodzielnych rzemieślników jest nadal niezrzeszona.

## Leśnicy przygotowują się do obrony kraju

W piątek rozpoczęły się w Warszawie, w gmachu Dyr. Nacz. Lasów Państwowych obrady walnego zjazdu delegatów Przysposobienia Wojskowego Leśników. Po Mszy Św. w kościele św. Jakuba, dyrektor nacz. Lasów Państwowych A. Loret otworzył

zjazd. W toku obrad kpt. T. Żychowski wygłosił referat o celach i zadaniach organizacji PWL, z punktu widzenia przysposobienia leśników do obrony kraju. Dziś nastąpią wybory władz i zamknięcie zjazdu.

## Która ubezpieczalnia wydała najwięcej na świadczenia lecznicze w kwietniu br.

Zestawienie poszczególnych ubezpieczalni pod względem wysokości wypłaconych przez nie świadczeń leczniczych ubezpieczonym w miesiącu kwietniu br. przedstawia się w kolejności następująco: Ubezpieczalnia w Warszawie wypłaciła ogółem 2.373.286 zł, w Łodzi 940.686, Sosnow-

cu 533.638, Krakowie 455.736, Lwowie 411.719, Poznaniu 374.973, Bielsku 201.226, Gdyni 196.402, Częstochowie 187.810, Bydgoszczy 155.548, Drohobyczu 140.282, Chrzanowie 137.403 zł. Poza tym ponad 100.000 zł wypłacono jeszcze w 8-miu dalszych ubezpieczalniach.

ście. Jeżeli i to zawiedzie, listy dzieli się na dwie grupy. Ważniejsze chowa się, bo często w sprawie ich niedoreczenia — bywa i tak! — nadchodzi reklamacja, a mniej ważne „codzienne”, jak je nazywają urzędnicy — niszczy się. Zniszczeniu ulega zwykle maksimum 5 proc. Dział IV —

## Listy niezwykle

Praca w tym dziale wymaga nie zwykłej inteligencji, sprytu i cierpliwości.

Część listów, które wypełniają dział — jest pisana przez ludzi roztargnionych — druga część przez pomysłowych, mających bardzo wiele czasu, dowcipu i humoru.

Więc pierwsi zamaszycie adresują listy w ten sposób: Wielmożna Pani Jadzia — blok V m. 22. To wszystko. Przypuszczają, że w rozległej i szerokiej Polsce jest jedna pani Jadzia i jeden blok V. Albo: dla pana Tadeusza w miejsku. I jeszcze: JWP. Żarnowski — dom własny. Pan Inżynier, ul. Mickiewicza 17, III p. m. 41. Adres niezwykle „szczegółowy”, gdyby nie brak miasta i nazwiska. Wszystkie te listy nie mają ani jednego „punktu zaczepnego”. Odzie szukać p. Tadeusza, czy też p. Inżyniera. Urzędnicy czytają, korespondencję, jeżeli z treści niczego się nie dowiedzą — niszcza ją. Czy nie prościej by było, aby ludzie trochę myśleli, adresując listy. Szkoda czasu nadawcy i urzędnika pocztowego. Szkoda opisanych w listach spraw, zwierzeń, wiadomości, które przedarte wędrują do kosza.

## Najoryginalniejsze „eksponaty”

To już nie roztargnienia, ale całowite zagadki.

Na wąskim błodo - zielonym liście narysowana w rogu krzyżówka. Wykonana tuszem delikatnie i bardzo pracowicie. Obok niej podane wyrazy pomocnicze, potrzebne do rozwiązania, a niżej uprzejme objaśnienie: „wynik poda imię, nazwisko i dokładne miejsce zamieszkania adresata”.

Urzędnik ani przez chwilę nie po myśli, aby taki list wrzucił do kosza. Cierpliwie rozwiąże krzyżówkę. Potem sam list zaadresuje i na drugi dzień korespondencja będzie na miejscu. Na innym liście naszkicowany jest ogród z różami i napisane słowa „w Warszawie”. Trzeba będzie szukać adresata, zapewne jakiegoś ogrodnika, lub amatora róż.

Jeszcze na innym przyklejono małą fotografię młodego mężczyzny. Niewprawne pismo niżej twierdzi „to jest adresat”.

Bardzo mało z tyłu listów jest zniszczonych. Nasi urzędnicy pocztowi umieją sobie radzić. Zastanawiają się dłużej, czy krócej, myślą — radzą — i adresata znajdują.

## Na zakończenie krótka statystyka

Wśród listów niezwykłych 10 proc. piszą ludzie nienormalni, drugie 10 proc. ludzie o niskiej kulturze, a 80 proc. ludzie wykształceni i inteligentni.

## W Cieszynie odbędzie się zjazd pracowników samorządowych

Tegoroczny ogólnokrajowy zjazd delegatów Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. odbędzie się 23 czerwca w Cieszynie. Na zjazd przybędą delegaci oddziałów powiatowych, których Związek ma 230. Ponadto zaproszeni zostali przedstawiciele samorządu, oraz pracownicy miejsc i gmin z woj. śląskiego.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. kwestja ustawowego uregulowania całokształtu spraw personalnych w samorządzie terytorialnym.

Zarząd Związku przedstawi zaskarżenie, znajdującego się w Sejmie, projektu ustawy o kodeksie służby w samorządzie.

## Izba Rzemieślnicza apeluje o opiekę nad rodzinami rezerwistów

Izba Rzemieślnicza w Warszawie wystosowała do wszystkich cechów i organizacji rzemieślniczych pismo okólne, w którym wskazuje na konieczność rozważenia nad rodzinami rezerwistów wszechstronnej opieki moralnej i materialnej, przez społeczeństwo.

do wszystkich cechów i organizacji rzemieślniczych w stolicy z racją wzywaniem, by wpłynęły na swych członków oraz na niezrzeszonych rzemieślników, aby przyjmując nowych pracowników, na miejsce powołanych rezerwistów, zatrudniali w swych warsztatach przede wszystkim członków rodzin rezerwistów.

Równocześnie Izba zwraca się

## Przygody pana NIMBUSA

Wcale nie chodziło o obrazek...





K. NORDEN

# MIŁOŚĆ O ZMIERZCHU

POWIEŚĆ

Krzysztof Ligęza, znakomity przed laty śpiewak, po ukończeniu kariery, osiadł na starość w majątku zamejnej córki.

Pewnego dnia, stwierdziwszy, że jedna z dziewcząt folwarcznych, Baśka Szkopkówna, posiada fenomenalny głos i odznacza się wybitną urodą, postanowił kształcić ją na śpiewaczkę.

Z prymitywu wykrzesać iskry świętego ognia — to zadanie godne prawdziwego artysty...

Ta dziewczyna ma w sobie coś porywającego... To talent! Niechybnie talent!... I piękna... ta niezafaszowana pięknoscia dziękiego kwiatu... Jaka zdrowa... Jaka świeża!... Jaka krzepka!...

Jak najprędzej należy rozpocząć lekcje. Tylko że praca na folwarku pochłania cały czas tego biedactwa.

— Muszę pomówić z Inką, aby jej dano trochę wolnego czasu... Przecież taki głos to dar Boży, którego nie wolno marnować... Tumoccy powinni być dumni, że pośród ich sług folwarcznych udało się wykryć tę perłę... Może przysłała sławę światową...

Ażby jednak uzyskać to ustępstwo od Inki, która w sprawach dotyczących gospodarstwa domowego lubi być stanowcza, nawet rygorystyczna — lepiej jej nie drażnić... Uświadomił sobie, że córka musi być poirytowana jego nieobecnością przy podwieczorku...

— Pewnie jest zła... Muszę ją udobruchać... Jeszcze siedzą przy stole... Zdażę... Wytłumaczę, że czulem się niedobrze i przeszło mi... To zresztą istotna prawda...

W połowie drogi do domu spotkał panią Gabriellę Ilińską... Przywitał ją przyjaznym spojrzeniem i uśmiechem...

— Szukałaś mnie, Gaby? — Tak, Wisia powiedziała, że cię głowa boli... Zaniepokoiłam się i wyszłam ci na przeciw... Wzięłam ze sobą znakomite angielskie pigułki... Przywieziono mi je niedawno z Londynu. Jedna taka małeńka piguleczka — po kilku minutach usuwa ból głowy...

Ligęza ujął starannie wypielegnowaną delikatną rękę pani Gabrieli i przycisnął do ust.

— Dziękuję ci, Gaby... Jakaś ty zawsze nieskończenie dobra i troskliwa, ale twoje cudowne pigułki już mi niepotrzebne... Ból głowy przeszedł sam z siebie...

Roześmiał się głośno — właściwie bez żadnego powodu. Ilińska przyjrzała mu się uważnie ładnymi, łagodnymi oczyma orzechowej barwy.

— Rzeczywiście wyglądasz zdrowo, rześko i wiesz, Krzysiu, tak jakoś dziwnie młodo...

— Doprawdy?

Zadowolony był z tego komplementu. I jednocześnie pomyślał, że gdyby chciał być stu procentowo szczerym, to nie mógłby odzwagennić się identycznie. Albowiem Gabriela w ciągu ostatniego roku wyraźnie

„posunęła” się. Na skutek przytycia straciła dawną wiotkość figury, a twarz ma zmęczoną...

— A może, Krzysku, ten ból głowy był fikcyjny... „Paluszek i główka — to szkolna wymówka”. — Ty wieczny, wieczny dzieciaku... — uśmiecha się dobroliwie Ilińska.

— Przyznam ci się, Gaby, że istotnie nie miałem ochoty nudzić się w towarzystwie Dozi i Zubrowej...

— Zrobiłeś przykrość Ince... Bardzo jej zależy na Zubrach... No, chodź, chodź... Przy najmniej przywitasz się.

— Owszem... Mogę to zrobić dla Inki. Ale dlaczego ma tak specjalne względy dla Zubrów...

— To przecież przyszła rodzina...

— Jaka znów rodzina.

— Kazimierz stara się o rękę Marylki... Andrzejostwo są mu bardzo przychylni...

Ligęza był zaskoczony tą wiadomością.

— Jakto? To oni chcą Marylkę wydać za mąż? Przecież to dziecko jeszcze!...

— W grudniu kończy osiemnaście lat... A ileż to lat miała Inka, kiedy wychodziła za mąż? I dzięki Bogu jej małżeństwo z Andrzejem jest bardzo szczęśliwe. Nigdy nie miałam powodów do robienia sobie wyrzutów, że ten związek skojarzyłam...

Gabriela Ilińska zaopiekowała się swego czasu osieroconymi przez matkę dziećmi Krzysztofa Ligęzy — jakby własnymi.

Pomiędzy dwojgiem tych ludzi ustabilizował się stosunek najszczerzej przyjaźni, przy czym kobieta ofiarowywała całą tkliwość swego serca, przywiązanie gotowe każdej chwili do poświęceń, pobłażanie bezgraniczne dla wad i słabostek, a mężczyzna korzystał z tych darów bezcennych, jakby od niechcenia...

Ligęza odnosił się do „kochanej Gaby,” z szacunkiem i bezwzględny zaufaniem, ale tak nawykł do tego, że jest przez nią adorowany i otaczany dyskretną, nienarzucającą się troskliwością, że niewiele na to zwracał uwagi.

Trwało to przecież od tylu, tylu lat... Od czasu, gdy pomiędzy młodym jeszcze bardzo, lecz już sławnym barytonem, występującym gościnnie w Krakowie, a młodszą słuchaczką kursów im. Baranieckiego, nawiązało się coś, co z jego strony było raczej miłym flirtem, a dla niej wielką, gorącą miłością... Potem artystę porwał szeroki świat... Mediolańska „La Scala”, Rzymska Opera Królewska, Hiszpania, Paryż, Londyn, Ameryka Północna i Południowa, Australia, Japonia, Indie, Egipt...

Śpiewał, czarował, był uwielbiany, kochany i sam szalał... Zarabiał mnóstwo pieniędzy i wyrzucił je górcami z lekkomyślnością, a beztrudną cyganą, w wielkim stylu i urodzonego dziecka szczęściem.

Jednakowoż kontakt „króla barytonów” ze skromną panną Gabriellą utrzymywał się przy pomocy korespondencji. Ona pisywa-

ła często i bardzo obszernie, on rzadko, najczęściej tylko kilka słów pozdrowienia na widokówce...

Pewnego razu doniósł jej, że ożenił się z hiszpańską tancerką Inez di Castro... Otrzymał do Madrytu, gdzie wówczas przebywał, telegram z życzeniami szczęścia...

Potem listy od Gabrieli przychodziły, jak dawniej — serdeczne, pełne miłych słów i ciekawych wiadomości z kraju. Dołączała teraz zawsze pozdrowienia dla nieznannej jej osobiście żony Krzysztofa.

Starsze dziecko Ligęzów — syn Robert miał już półtora roku — kiedy Gabriela napisała, że wyszła za mąż za bardzo zamożnego przemysłowca warszawskiego, Anasztaza Ilińskiego, człowieka starszego i chorowitego.

Po kilku latach, Krzysztof Ligęza „polski Battistini” przybył do Warszawy na cykl występów w operze. Przywiózł ze sobą żonę, która porzuciła scenę i dwoje dzieci... Oprócz Roberta — trzyletnią córeczkę Inezę...

Zima tego roku była niezwykle ostra... Mrozy dochodziły do 25 stopni. Starsza Inez wychowana pod niebem Południa — nie przetrzymała tej mroźnej zimy... Zaziębiła się, dostała zapalenia opłucnej z ropnym wysiękiem i umarła...

Krzysztof Ligęza bolał szczerze nad śmiercią żony, którą kochał po swojemu, chociaż dawał jej wiele powodów do zmartwień i złości...

Złagodzeniem cierpienia interesującego sławnego wdowca zajęła się bardzo gorliwie, jedna ze znanych piękności warszawskich...

Natomiast dziećmi Krzysztofa — pozbawionymi tak wcześnie opieki matki, zajęła się Gabriela Ilińska, której mąż nie żył już wówczas.

Zaopiekowała się nimi konsekwentnie i wytrwale — w czasie nieobecności ojca, który znowu wyjechał za granicę i tylko przysyłał pieniądze na wychowanie dzieci. Toteż mówiąc, że skojarzyła małżeństwo Inki z Andrzejem Tumockim nie miała się z prawdą...

— Tak... — ale — powiedział Krzysztof — Marylka to inny typ niż Inka... Inka od wczesnej młodości była jakaś taka spokojna, rozsądna... zrównoważona... Wiesz, że moja córka po matce odziedziczyła tylko imię, ale jakby ani kropki krwi hiszpańskiej, ani iskry tego ognia, które miała w sobie moja Inez... I że mnie wzięła też niewiele. Właściwie, to psychicznie Inka podobna jest do ciebie, Gaby...

— Nie sądzisz, Krzysiu, że to może i lepiej dla niej...

— Owszem; Ale Marylka, powierzchownością i temperamentem przypomina babkę... i nawet jako dziecko, zdradzała zdolności taneczne. Gdyby ją kształcono w tym kierunku, to kto wie... (D. c. n.)

2

Dr KAJOT

# ROZSTAJNE DROGI

POWIEŚĆ

Podczas badania niejakiego Kolskiego, członka organizacji Lenda — Lortze, inspektor Horodziejski żąda od niego przyznania się do winy. Kolski odpowiada...

— Pan inspektor ma zupełną słusność, — niespodziewanie zgodził się Kolski — sposób otrzymania przeze mnie tej posady jest bardzo mało wiarygodny. Nie znaczy to jednak, by był nieprawdziwy. Prawda, panie inspektorze, bywa istotnie czasami nieprawdopodobna. Ale to już nie moja wina.

Horodziejski spojrział zdumiony na Kolskiego. Ten skromny urzędnik bankowy nagle ukazał mu się w całkiem nowym świetle. Odpowiedź, którą dał, zdradzała niebyłą zdolność dyskutowania. Kolski nie przeczył bynajmniej w naiwny sposób pewnym faktom, nie wykręcał się i nie kłamał, lecz odbił argument, jak piłkę. To, co powiedział, znaczyło wyraźnie:

„Może masz rację, drogi inspektorze, nawet na pewno masz rację. Pięknie! Ale co z tego? Jak mi udowodnisz, że Lortze wyrobił mi posadę?”

Inspektor poczuł pewien szacunek dla przeciwnika. Jednocześnie był zadowolony z takiego obrotu rzeczy.

— Im sprytniejszy jest Kolski — pomyślał — tym lepiej dla mnie. To nie byle kto. Jego rola u Lortzego musi być nie mała.

— Dobrze, — powiedział sobie w duszy. Pierwsza „runda” jest na jego korzyść. Na całe szczęście walka jest jeszcze nie skończona. Głośno zapytał:

— A zatem przyjmujemy na razie, że naprawdę był pan wyjątkowym szczęśliwcem, który bez żadnych trudności otrzymał posadę. Ale zapewne bardzo łatwo będzie panu powiedzieć, skąd pan wiedział, że posada wakuje akurat w Banku Północnym?

— Ktoś ze znajomych poinformował mnie o tym, panie inspektorze, — odpowiedział Kolski nie mrugnawszy nawet okiem.

— Nazwiska tego znajomego — rzecz prosta — pan nie pamięta? — podchwycił Horodziejski.

— Bardzo trafnie pan to ocenił, panie inspektorze. Rzeczywiście nazwisko mego znajomego uleciało mi z pamięci.

— A zatem „idziemy na całego” — rzekł inspektor, jakby reasumując badanie.

— Co to znaczy, panie inspektorze? — zdziwił się nieszczerze Kolski.

— To znaczy, drogi panie, że pan kpi sobie ze mnie w żywe oczy. Jeśli pana spytam, jak wyglądał ten pański znajomy, który panu o tej posadzie mówił, odpowie mi pan, że to również wyparowało panu z głowy, prawda?

— Skoro nie pamiętam, kto to był, panie inspektorze...

— Oczywiście — zgodził się Horodziejski

— tylko, że ja w to nie uwierzę, rozumie pan?

Kolski rozłożył ręce.

— Cóż? — powiedział — to już nie moja wina.

Inspektor wrócił jednak do poprzedniego poruszonego tematu.

— Pan idzie „na całego” — powiedział, — ponieważ sądzi pan, że nie ma przeciwko panu dowodów i że nie uda mi się panu udowodnić winy. Zdaje się panu, że może pan dawać dziecinne lub kpiące odpowiedzi. Otóż proszę przyjąć do wiadomości, że się pan myli.

— Słucham, panie inspektorze — powiedział Kolski jakby z zaciekawieniem. Cóż złego zrobiłem?

— Zaraz się pan o tym dowie. Proszę mi powiedzieć, jakie pan miał dodatkowe zajęcia oprócz pracy w banku?

— Oczywiście, że nie miałem żadnego.

— Czy do pańskich obowiązków nie należało może przyjmowanie raportów telefonicznych o stanie obserwacji mojej skromnej osoby?

— To znaczy — zapytał Kolski — że ktoś pana inspektora obserwował i następnie mnie o tym zawiadamiał, jeżeli dobrze zrozumiałem?

— Dobrze pan rozumiał, nawet tak dobrze, że chce pan zyskać na czasie i przepytuje się pan, aby móc się zastanowić nad odpowiedzią. No, co? Jest pan już gotów?

— Owszem, panie inspektorze. Nie każeł pan nikomu śledzić pana i nikt mi nie meldował rezultatów obserwacji.

— Znakomicie, — powiedział Horodziejski, — a więc pewien szofer, który stał do pana w tej sprawie dzwonił jest oczywiście rezultatem mojej fantazji.

— Szofer, powiada pan inspektor? Ja n...nie znam żadnego szofera.

Głos Kolskiego zdradzał gdy dawał tę odpowiedź.

— Rozumiem pana — powiedział inspektor. — Nie znał pan ani szofera, ani również dziewczyny z budki z papierosami, ani wreszcie kobiety sprzedającej gazety. Wszystkie te osoby obserwowały mnie dla własnej przyjemności. Pan nie miał z tym nic wspólnego?

Pewność trochę opuściła Kolskiego. Widać było, że pytania wytrąciły go nieco z równowagi. Najwyraźniej nie był przygotowany na atak z tej strony. Mimo to trzymał się jeszcze dobrze.

— Wszystko to jest bardzo ciekawe — powiedział po namyśle — ale gdyby nawet przypuścić, że jest prawdziwe, to, co mnie z tym łączy?

Inspektor był już pewny zwycięstwa. Reakcja Kolskiego była typową dla czło-

wieka winnego. Tak by się nie broił ktoś, kto nie siedziałby bardzo głęboko w sprawie.

Kolski tymczasem dodał:

— A zresztą, gdyby to nawet było prawdą, to jakie by to było przestępstwo, panie inspektorze?

— Inaczej mówiąc — powiedział z naciskiem inspektor — chce pan wiedzieć, co mi jeszcze jest wiadome o panu?

— Znowu nie rozumiem, panie inspektorze?

— A tymczasem to jest nader proste, panie Kolski. Samo śledzenie mnie nie jest przestępstwem, ale jeżeli to śledzenie jest rezultatem pewnych okoliczności, to wówczas może być przestępstwem. Pan pyta mnie dlatego, aby dowiedzieć się, co wiem o tych innych... okolicznościach, prawda?

— Jak pan uważa, panie inspektorze — powiedział ostrożnie Kolski.

— Chętnie pana poinformuję, ponieważ wreszcie trzeba przestać bawić się w ślepa babkę — powiedział ostro Horodziejski. Jest pan członkiem organizacji, na której czele stoi pański prokurent Lortze. Działal pan na jego rozkaz i w interesie tej organizacji. Czy to jest dostatecznie jasne dla pana, panie Kolski?

Nawet pod tym ciosem Kolski się nie zalał. Chłodno zauważył:

— Czym się zajmowała ta organizacja, panie inspektorze. Pierwsze o niej słyszę.

— Wierzę panu — powiedział Horodziejski. Pierwszy raz w życiu słyszy pan o tej organizacji... ode mnie. Zapomniał pan wspomnieć o tym drobiazgu. No, ale dość tego. Przyszedł moment, panie Kolski, w którym trzeba się zdecydować. Pytam: będzie pan mówił, czy nie?

Badanie doszło do swego zenitowego punktu. Skończyły się drobne utarczki i podjazdowa walka. Nastąpiła chwila decydującego starcia. Od tego momentu zależało tak wiele, że Kolski się zamyślił, a Horodziejski nie maglił go z odpowiedzią.

W pokoju panowała zupełna cisza. Inspektor z niezapalonym papierosem w ręku czekał. Bał się wyciągnąć rękę po zapalnik. Z doświadczenia wiedział, że najmniejsze zakłócenie tej ciszy: jakikolwiek szelest, stuknięcie drzwi, dzwonek telefonu, czy odsunięcie krzesła nawet, wytrąca badanego ze skupienia i rozładowuje napięcie nerwów, stanowiąc niepożądaną dywersję.

Bał się wprost głośniej oddychać.

Kolski siedział nieruchomo. Wzrok miał utkwiony w leżący na podłodze dywan. Widać było, że się zastanawiał. Wreszcie podniósł głowę i, patrząc inspektorowi prosto w oczy, powiedział:

108)

(D. c. n.)

## „Dzień Spółdzielczości” w Białymstoku

Dziś w Białymstoku będzie obchodzony b. uroczyste do- roczny „Dzień Spółdzielczości”.

Na program jutrzejszego ob- chodu złożą się: o godz. 8-ej rano—zbiórka członków „Zjed- noczenia” oraz pokrewnych or- ganizacji spółdzielczych i za- wodowych z obrębu parafii Farnej przy cukierni na Rynku Kościuszki 4, oraz podobna zbiórka z parafii Sw. Rocha przy ul. Kolejowej 16. Z miejsc zbiórek o godz. 8 m. 30 nastą- pi wymarsz ze sztandarami do kościołów, gdzie odbędą się u- roczyste nabożeństwa o godz. 9 ej rano.

O godz. 10 m. 30 w sali spół- dzielczego kina „Swiat” odbę- dzie się uroczysta akademія z okolicznościowym filmem, po której o godz. 12 m. 30 nastą- pi poświęcenie nowootwartego sklepu „Zjednoczenia” przy szosie do Zielonej.

O godz. 14-ej w Zwierzyńcu (szkoła Nr 13) odbędzie się za- bawa leśna z nader urozmaico- nym programem dla starszych, oraz ze specjalnym programem dla dzieci członków. Dojazd na zabawę leśną autobusami — bezpłatnie. Autobusy będą kur- sowały od godz. 14 do 16-ej z Rynku Kościuszki (obok kina „Swiat”) oraz z ul. Kolejowej (jednorazowo o godz. 14 m. 45).

### Zebranie O. Z. N.

W dniu 20 b. m. (wtorek) o godz. 20 ej w sali O. Z. N. (ul. Pierackiego 10) odbędzie się zebranie, na którym prof. Tadeusz Herbisz z Warszawy wy- głosi referat na temat: „Stosun- ki polsko niemieckie w ostat- nim pięcioleciu”.

### Na robotach publicznych

Przy robotach publicznych Zarząd Miejski zatrudniał wczoraj 829 osób, w tym pracow- ników umysłowych 31, robotni- ków wykwalifikowanych 245, robotników niewykwalifiko- wanych 446 i furmanów 107.

W bieżącej 45-ej Lot. są do wygrania 18 wygranych po Zł. 100.000 Jedną z nich możesz łatwo wygrać w kolekturze

### Ł. Cukierniana

Marsz. Piłsudskiego 11; P.K.O. 64773 tel. 11 62

gdzie już raz padła wygrana Zł. 100.000 na Nr. 30957.

Więc chcąc osiągnąć jedną z 18 wy- granych po Zł. 100.000 masz wstąpić po szczęśliwy los do kolektury

**CUKIERNIANA**  
Marsz. Piłsudskiego Nr. 11.

Na akademię, na zabawę leś- ną i na bezpłatny przejazd autobusami należy zaopatrzyć się w specjalne bilety, które będą wydawać wszystkie skle- py „Zjednoczenia”, oraz inne organizacje, wchodzące w skład komitetu „Dnia Spółdzielczości”.

## Niewybaczalne błędy

Okrucieństwo życia polega na fakcie, iż nie ma w nim procesów odwracal- nych. Nasze błędy mszczą się na nas, nieraz fałszywy krok powoduje łańcuch udręk, przesładujących nas przez długie lata, a nawet aż po kres istnienia. W takich tragicznych wypadkach pocieszać się możemy jednym: nie wiedzieliśmy. Nie przepuszczaliśmy, że taki, lub inny postępek zwali na nas lawinę nieszczęść. Nikt z nas nie jest przecież jasnowid- zem, nikomu nie jest dana umiejętność patrzenia w przyszłość.

Są jednak wypadki, w których nasze błędy, smutne w skutkach, popełniane są świadomie. Polegają one na nieumie- jętności przewidywania, przewidywanie zaś leży w mocy ludzkiego umysłu i — stawiając sprawę jasno—jest obowiąz- kiem każdego myślącego człowieka. Każdy z nas może przewidzieć, że na- dejdzie czas starości, choroby, niezdol- ności do pracy—a co za tym idzie— czas w którym dwie tylko drogi stoją

Zarząd Miejski postanowił przedstawić Radzie Miejskiej wniosek o powierzenie biało- stockiemu T-wu Elektryczności urzędzenia oświetlenia elek- trycznego na nowowypudowa- nej trasie od szosy Żółtkow- skiej przez nowy wiadukt nad

torami do ulicy Artyleryjskiej. Na odcinku tym będzie zain- stalowanych 20 punktów świetl- nych z kablem podziemnym na słupach stalobetonowych wyso- kości 7,5 m. z całkowitym uz- brojeniem i armaturą wiszącą. Jednocześnie będzie ułożona sieć kablowa podziemna na u- licy Kolejowej (od szosy Żółt- kowskiej do ul. Knyszyńskiej) po usunięciu obecnej sieci na- powietrznej.

## Zabiła się spadając ze strychu

We wsi Studzianka (pow. białostocki) w sieni jednego z domów znaleziono 50-letnią Ma- rię Gimkową bez życia.

Według słów domowników, Gimkowa, będąc na strychu, w pewnym momencie straciła rów- nowagę i spadła głową na pod- łogę, ponosząc śmierć na miej- scu.

## Krwawy plon czwartkowej burzy

Podczas czwartkowej burzy we wsi Rzepniki w pow. białostockim piorun wpadł przez niezasunięty komin do jedne- go z domów, gdzie zabił 20-let- nią Mariannę Korolczukównę.

## Z kroniki policyjnej

— Michał Łaniewski (Poles- ka 10) zameldował policji, że właściciel domu Konstanty Zub- rycki złamał drzwi w jego mie- szkaniu, chcąc zmusić go do wyprowadzenia się.

— Chaimowi Grodzieńskiemu (Sienkiewicza 118) skradziono 6 kur, wartości 20 zł.

— II gi komisariat P. P. po- szuka je właściciela koła stalo- wego, znalezionego na ul. św. Jańskiej.

— Za zaczepianie przechod- niów i uchylanie się od kontroli lekarskiej policja zatrzymała Jadwigę Grynczel, Zofię Per- kowską, Zofię Nowicką-Jakule- wicz, Wierę Konczuk i Leo- kadię Szymańską.

## KINA

„SWIAT” — „Dwa filmy: 1) „Każdemu wolno kochać”, 2) „Wielka wygrana”

„PAN” — „Za winy nie popel- nione” w rol. gł. Wanda Bar- tówna, K. Junosza-Stępowski

„GRYF” — „Chicago” w rol. gł. Tyrone Power, Don Ameche,

## Oświetlenie wiaduktu na ul. Dąbrowskiego

przed człowiekiem. Jedna, ciężka i upo- karzająca, to stać się ciężarem dla krew- nych, lub obarczyć swoją osobą społe- czeństwo. Druga droga—to zabezpiecze- nie zawczasu swojej przyszłości. O ileż lżej jest znieść starość, czy choroby, wiedząc, że nikt nie sarka na koszty związane z tą sprawą!

Droga do zabezpieczenia materialne- go jest prosta: każdy, kto bierze udział w grze na Loterii Klasowej, może wy- grać większą sumę i w ten sposób za- pewnić sobie spokojną starość.

## Remont szosy Hetmańskiej

Na podstawie uchwały Rady Miejskiej przedstawiciele miasta w dniu 20 sierpnia 1935 r. przy- jęli od Wydziału Powiatowego szosy, znajdujące się na pery- feriach miasta.

Opisując stan poszczególnych odcinków nawierzchni, komisja stwierdziła, że bruk na szosie Hetmańskiej, od szosy War- szawskiej do odgałęzienia dro- gi Kruszewskiej jest zły. W związku z tym Wydział Tech- niczny Zarządu Miejskiego przystąpił obecnie do gruntow- nego remontu tej szosy.

Ze względu na przebudowę szosa Hetmańska zostanie z dniem 17 b. m. zamknięta na okres 3 ch tygodni.

Dojazd przez: szosę Połud- niową, ul. Mazowiecką i Su- rażską.

## Smierć pod zwalami ziemi

W osadzie Mielnik (pow. bielski) podczas kopania gliny osunęła się ziemia i zasypała 38-letnią Marię Timuszkową, która poniosła natychmiastową śmierć, gdyż w chwili wypad- ku klęczała i nie mogła wydo- stać się z pod zwalów ziemi.

## Pożar lasu

W lesie Miejskim w Augu- stowie powstał pożar. Spalił się las na powierzchni około 200 m. kw. Pożar został ugaszony przez Ochotniczą Straż Pożar- ną z Augustowa. Przyczyną było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

## Złóż ofiarę na F.O.N.

## W poszukiwaniu skradzionych rowerów

W związku z ostatnimi kra- dzieżami rowerów na ulicach Białegostoku policja dokonała kontroli rowerzystów, w wyni- ku czego zakwestionowano 5 rowerów.

## Miasto nabędzie folwark „Zacisze”

Zarząd Miejski pertraktuje o nabycie folwarku „Zacisze”, ce- lem rozszerzenia kolonii robot- niczej im. Bolesława Limanow- skiego. Właściciele tego folwar- ku wyrazili zgodę na propono- waną przez Zarząd Miejski cenę.

Sprawa ta będzie jeszcze ro- zważana na posiedzeniu Rady Miejskiej, a po uchwaleniu zo- stanie zrealizowana.

## Brak mieszkań

Według prowizorycznych ob- liczeń Białystok posiada 108063 mieszkańców.

W porównaniu z liczbą mieszk- ańców podczas powszechnego spisu ludności w 1931 r. przy- było około 15 tysięcy osób.

Wobec tak znacznego przy- rostu ludności w Białymstoku odczuwa się brak mieszkań, zwłaszcza 1 i 2 izbowych, mi- mo, że co roku przybywa mia- stu przeszło 100 domów miesz- kalnych.

# POJUTRZE!

# PAMIĘTAJ!

Ciągnięcie I-ej klasy 45-ej Loterii Klasowej

Cena Prenumeraty: z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 ssp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kościuszki 1 tel. 63. Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biały” Legjónowa 2.